

# Marta Wójcik

---

## Osoby niesłyszące w systemie edukacji

---

Niepełnosprawność nr 4, 42-54

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta Wójcik

## Osoby niesłyszące w systemie edukacji

W polskim systemie oświaty młodzież niepełnosprawna, w tym niesłysząca i słabosłysząca, ma możliwość kształcenia się we wszystkich typach szkół, zgodnie z indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami. Prawo zapewnia im dostosowanie treści, metod i organizacji nauczania do ich możliwości psychofizycznych, a także możliwość korzystania z opieki psychologicznej i specjalnych form pracy dydaktycznej.

Historia edukacji osób z uszkodzonym słuchem to proces poszukiwania drogi przekazywania wiadomości uczniom, którzy mają poważne trudności z przyswajaniem wiadomości na najpopularniejszej drodze – przekazu słuchowo-werbalnego.

W kształceniu niesłyszących właśnie metodzie nauczania (komunikacji) często przyznawano pierwsze miejsce i koncentrowano się na niej. Dziś oprócz samej metody ważne jest przekazywanie niesłyszącym odpowiedniej wiedzy i umiejętności. Jak pisał K. Kirejczyk (1967, s. 28): „Chodzi (...) o to, by głusi w tych wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego, politycznego i społecznego, w których brak słuchu lub jego wady nie odgrywają decydującej roli i nie eliminują ich z niego, brali na równi ze słyszącymi twórczy i odpowiedzialny udział”.

Początkowo kształcenie dzieci niesłyszących odbywało się w domach i było dostępne jedynie dla najbogatszych. Z biegiem czasu przeszło do placówek specjalnych. Później dążenie do społecznej i edukacyjnej integracji różnych grup osób niepełnosprawnych spowodowało pojawienie się integracyjnych form kształcenia, także dla osób z uszkodzonym słuchem.

Obecnie, na podstawie art. 1 pkt 5 ustawy o systemie oświaty, każdy uczeń niepełnosprawny, a więc także niesłyszący i słabosłyszący, ma możliwość nauki we wszystkich typach szkół – ogólnodostępnych, integracyjnych i specjalnych. Wybór konkretnej formy kształcenia powinien być zgodny z jego indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami, zarówno na poziomie obowiązku szkolnego, jak i obowiązku nauki (Gołubiew 2008).

W ostatnich latach „w orzeczeniach o potrzebie kształcenia specjalnego wydawanych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne w stosunku do dzie-

ci niesłyszących czy niedosłyszących coraz częściej proponowane jest nauczanie w warunkach placówki ogólnodostępnej (oczywiście stosownie do indywidualnych możliwości i predyspozycji każdego dziecka oraz przy spełnieniu przez szkołę określonych warunków wsparcia tej edukacji)” (Mrówka i in. 2008, s. 463).

Tendencję do częstszego wybierania dla dzieci z różnymi typami niepełnosprawności, w tym niesłyszących i słabosłyszących, szkół ogólnodostępnych i integracyjnych łatwo dostrzec, analizując dane statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego czy badanie PENTOR-u. Dane te wskazują, że co roku w szkołach podstawowych specjalnych odnotowuje się znaczący spadek liczby uczniów. Od roku szkolnego 1999/2000 do 2008/2009 ich liczba zmalała o 33 514 (tab. 1).

Tab. 1. Liczba uczniów szkół podstawowych specjalnych od roku szkolnego 1999/2000 do 2008/2009

Rok szkolny	Uczniowie
1999/2000	59 397
2000/2001	52 020
2001/2002	42 424
2002/2003	39 873
2003/2004	37 733
2004/2005	35 052
2005/2006	33 209
2006/2007	31 220
2007/2008	27 284
2008/2009	25 883

Źródło: [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl), dostęp 2.07.2010 r.

Wraz z taką tendencją zmienia się także liczba uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkołach ogólnodostępnych i integracyjnych. Jak wskazują dane zawarte w tabeli 2, mimo okresowych wahań od roku szkolnego 1999/2000 do roku szkolnego 2008/2009 zdecydowanie wzrosła liczba klas ogólnodostępnych oraz integracyjnych, w których uczą się dzieci z niepełnosprawnością. W związku z tym obserwuje się również wzrost ich liczby w tych oddziałach.

Zjawisko coraz powszechniejszego przechodzenia ze szkół specjalnych do masowych i integracyjnych obserwuje się także na poziomie gimnazjum. W roku szkolnym 2008/2009 we wszystkich gimnazjach dla dzieci i młodzieży uczyło się 56,2 tys. uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W gimnazjach specjalnych kształciło się 31,4 tys. uczniów. Dla porównania, w 2006 roku gimnazjalistów w szkołach specjalnych było 35 649. W tej liczbie znajdowały się 773 osoby niesłyszące i 269 – słabosłyszących.

Tab. 2. Uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkołach podstawowych dla dzieci i młodzieży

Rok szkolny	Forma organizacyjna			
	szkoła podstawowa specjalna	oddział specjalny w szkole podstawowej	klasa integracyjna w szkole podstawowej	klasa ogólnodostępna w szkole podstawowej
<b>Liczba szkół, oddziałów lub klas</b>				
1999/2000	801	384	1 132	3 080
2000/2001	780	284	1 548	9 788
2001/2002	757	238	1 899	11 817
2002/2003	783	214	2 326	10 814
2003/2004	779	229	2 727	11 639
2004/2005	770	229	3 004	11 906
2005/2006	772	201	3 275	12 156
2006/2007	778	196	3 424	11 048
2007/2008	790	209	3 306	17 319
<b>2008/2009</b>	<b>776</b>	<b>165</b>	<b>3 150</b>	<b>16 129</b>
<b>Liczba uczniów</b>				
1999/2000	59 397	4 654	5 033	12 608
2000/2001	52 020	3 207	6 897	37 890
2001/2002	42 424	2 156	8 305	43 318
2002/2003	39 873	1 753	9 120	32 842
2003/2004	37 733	1 733	10 933	30 330
2004/2005	35 052	1 653	12 641	30 166
2005/2006	33 209	1 450	13 578	28 315
2006/2007	31 220	1 290	14 278	26 240
2007/2008	27 284	2 304	11 084	27 392
<b>2008/2009</b>	<b>25 883</b>	<b>1 616</b>	<b>11 362</b>	<b>24 796</b>

Źródło: [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl), dostęp 2.07.2010 r.

Ponieważ zmniejsza się liczba dzieci niesłyszących i słabosłyszących w szkołach podstawowych specjalnych i gimnazjach specjalnych, spadkowi ulega również liczba uczniów w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych. Tę spadkową tendencję obrazuje tabela 3.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że przechodzenie między poszczególnymi formami kształcenia, w przypadku osób z uszkodzonym narządem słuchu, odbywa się też w przeciwnym kierunku – nie tylko ze szkoły specjalnej do integracyjnej

lub ogólnodostępnej, ale także z nich do szkoły specjalnej. Powody tych przejść są różne. Najczęstsze prezentuje tabela 4.

Tab. 3. Specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze w Polsce oraz ich wychowankowie w latach 1995–2008

Specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze							
wyszczególnienie	rok						
	1995	2000	2003	2004	2005	2007	2008
Ośrodki	436	442	454	446	441	403	401
Miejsca	32 847	32 930	32 212	31 504	30 544	30 192	28 325
Wychowankowie łącznie	33 100	31 776	29 102	28 310	26 862	22 756	21 311
w tym: niesłyszący i słabosłyszący	3 396	3 080	2 936	2 914	2 766	2 388	2 080

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny, dział 9 – Edukacja i wychowanie, 2005; Mały Rocznik Statystyczny Polski 2009, dział 9 – Edukacja i wychowanie.

Tab. 4. Zmiany formy kształcenia uczniów niesłyszących i słabosłyszących oraz ich przyczyny

Kierunek zmiany	Przyczyny
Szkoła ogólnodostępna → szkoła specjalna	<ul style="list-style-type: none"> <li>– trudności w nauce</li> <li>– problemy w kontaktach z rówieśnikami</li> <li>– brak opieki specjalistycznej</li> <li>– niechęć nauczycieli</li> </ul>
Szkoła ogólnodostępna → szkoła integracyjna	<ul style="list-style-type: none"> <li>– trudności w nauce</li> <li>– brak opieki specjalistycznej</li> <li>– nadzieja na lepsze warunki kształcenia (wykwalifikowana kadra, wyposażenie szkoły)</li> </ul>
Szkoła integracyjna → szkoła specjalna	<ul style="list-style-type: none"> <li>– brak lub niewielkie postępy w nauce</li> <li>– problemy w porozumiewaniu się</li> <li>– problemy w kontaktach z rówieśnikami</li> <li>– problemy rodziców we wspomaganianiu dziecka w nauce</li> </ul>
Szkoła specjalna → szkoła ogólnodostępna lub integracyjna	<ul style="list-style-type: none"> <li>– wzrost możliwości komunikacyjnych</li> <li>– wysokie wyniki w nauce</li> <li>– sugestie zmiany formy kształcenia ze strony nauczycieli lub rodziców</li> </ul>

Źródło: Opracowanie własne.

Nieco inaczej wygląda sprawa kształcenia ponadgimnazjalnego młodzieży niesłyszącej i słabosłyszącej. Zwykle osoby, które do tej pory przebywały w ośrodkach szkolno-wychowawczych, pozostają w nich, ewentualnie zmieniając je w poszukiwaniu odpowiadającego im profilu kształcenia. Jest jednak grupa osób, które przechodzą do szkolnictwa integracyjnego i ogólnodostępnego. Przejście to motywują najczęściej chęcią zwiększenia szans na podjęcie studiów, na zdobycie lepszego wykształcenia, które w szkole specjalnej, jak uważają, byłoby niemożliwe. Trzeba jednak zaznaczyć, że licea ogólnokształcące i profilowane, działające przy ośrodkach szkolno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży niesłyszącej oraz słabosłyszącej, dają możliwość uzyskania matury, a tym samym dostania się na studia.

Mimo że nadal niewielka grupa osób niesłyszących podejmuje studia, to mogą one liczyć na pomoc finansową ze strony programów pomocowych prowadzonych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w szczególności: Student, Student II oraz Pitagoras i Pitagoras 2007. Dzięki nim niepełnosprawni studenci uzyskują pomoc finansową na zakup książek i materiałów niezbędnych do studiowania, uczelnie otrzymują dofinansowanie na zakup i instalację sprzętu ułatwiającego słyszenie oraz zatrudnienie tłumaczy języka migowego. Rektorzy większości szkół wyższych powołali pełnomocników do spraw studentów niepełnosprawnych. Wszystkie te udogodnienia oraz chęć zdobycia wykształcenia sprawiają, że na uczelniach wyższych systematycznie rośnie liczba studentów z niepełnosprawnością.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego liczba studentów niepełnosprawnych podejmujących studia na uczelniach wyższych zwiększyła się w 2009 roku o 2277 osób w stosunku do roku poprzedniego. W tym samym czasie zwiększyła się także liczba studentów niesłyszących i słabosłyszących z 1491 do 1723 (tab. 5).

Tab. 5. Liczba studentów niepełnosprawnych i niesłyszących w Polsce w latach 2008 i 2009

Kategoria	Studenci niepełnosprawni		Studenci niesłyszący i słabosłyszący	
	2008	2009	2008	2009
Tryb stacjonarny	12 569	13 089	872	914
Tryb niestacjonarny	10 419	12 176	619	809
Ogółem	22 988	25 265	1 491	1 723

Źródło: <http://www.stat.gov.pl>, dostęp: 01.06.2009 r.

Jak wskazuje tabela 6, osoby niesłyszące podejmują naukę we wszystkich typach uczelni wyższych i to zarówno na studiach stacjonarnych, jak i niestacjonarnych. W stosunku do roku 2008, w 2009 roku więcej osób niesłyszących i słabosłyszących wybrało naukę w uniwersytetach, wyższych szkołach technicznych, rolniczych, ekonomicznych, pedagogicznych, morskich i w akademiach medycznych. Ich liczba zmniejszyła się natomiast w szkołach artystycznych, teologicznych, w akademiach wychowania fizycznego oraz szkołach resortu obrony narodowej.

Tab. 6. Liczba studentów z wadą słuchu w poszczególnych typach szkół wyższych w Polsce w roku 2008 i 2009

Uczelnie	Liczba osób			
	ogółem		stacjonarne	niestacjonarne
	2008	2009	2009	2009
Uniwersytet	426	476	305	171
Wyższe szkoły techniczne	164	212	154	58
Wyższe szkoły rolnicze	51	55	29	26
Wyższe szkoły ekonomiczne	315	345	74	271
Wyższe szkoły pedagogiczne	199	226	148	78
Akademie medyczne	19	26	24	2
Wyższe szkoły morskie	1	2	2	0
Akademie wychowania fizycznego	25	24	18	6
Wyższe szkoły artystyczne	20	19	8	11
Wyższe szkoły teologiczne	7	3	2	1
Szkoły resortu obrony narodowej	5	4	4	0
Pozostałe	259	331	146	185
Ogółem	1491	1723	914	809

Źródło: <http://www.stat.gov.pl>, dostęp 1.06.2009 r., [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_E\\_szkoly\\_wyzsze\\_2008.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_E_szkoly_wyzsze_2008.pdf), dostęp 3.07.2010 r.

Niesłyszący i słabosłyszący studenci, jak wynika z danych zawartych w tabeli 7, najczęściej podejmują naukę na kierunkach wchodzących w skład nauk społecznych, w tym w zakresie gospodarki i prawa. Kolejna duża grupa osób z wadą słuchu to studenci preferujący kierunki związane z kształceniem, a więc przyszli pedagodzy i nauczyciele. Najmniej liczna grupa studiuje rolnictwo.

Mimo coraz lepszych perspektyw edukacyjnych dla osób niesłyszących i słabosłyszących, nadal w różnego typu analizach – szczególnie dokonywanych pod kątem późniejszej aktywności zawodowej – okazuje się, że nie mają one odpowiedniego wykształcenia, co skazuje je na pozostawanie biernymi zawodowo.

Tab. 7. Liczba studentów w poszczególnych typach uczelni wyższych z podziałem na grupy kształcenia

Grupa kształcenia	University	Wyższe szkoły techniczne	Wyższe szkoły rolnicze	Wyższe szkoły ekonomiczne	Wyższe szkoły pedagogiczne	Akademie medyczne	Wyższe szkoły morskie	Akademie wychowania fizycznego	Wyższe szkoły artystyczne	Wyższe szkoły teologiczne	Pozostałe szkoły wyższe	Szkoły resortu obrony narodowej	Ogółem
Kształcenie	60	6	1	40	151	X	X	2	2	-	64	1	327
Nauki humanistyczne i sztuka	71	8	2	18	26	X	X	X	17	3	13	1	159
Nauki społeczne, gospodarka i prawo	251	32	3	200	23	X	-	18	X	-	144	1	672
Nauka	67	49	5	23	13	X	X	X	X	X	27	1	185
Zdrowie i opieka społeczna	12	1	-	18	10	25	X	3	X	X	30	X	99
Technika, przemysł, budownictwo	7	105	22	3	-	-	2	X	-	X	10	-	149
Rolnictwo	3	0	20	-	3	X	X	X	X	X	5	X	31
Usługi	5	11	2	43	-	1	-	1	X	X	38	-	101
Ogółem	476	212	55	345	226	26	2	24	19	3	331	4	1723

X – uczelnia nie prowadzi kształcenia w danej grupie kształcenia

Źródło: [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcx/gus/PUBL\\_E\\_szkoly\\_wyzsze\\_2008.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcx/gus/PUBL_E_szkoly_wyzsze_2008.pdf), dostęp 03.07.2010 r.



Bolączką okazuje się kształcenie ustawiczne osób niesłyszących i słabosłyszących, dające szansę na dostosowywanie się do zmiennych realiów rynku pracy. Dane, prezentowane przez PENTOR, przeprowadzone na grupie 502 osób niesłyszących i słabosłyszących, wskazują, że jedynie 8% spośród nich uczestniczyło w ostatnich 5 latach w jakichkolwiek szkoleniach lub kursach. Okazuje się również, że 63% osób z wadą słuchu po zakończeniu swojej drogi edukacyjnej nie chce się dalej kształcić, nawet jeśli oznacza to odrzucenie atrakcyjnej oferty pracy. Dziwi to nieco, skoro 79% badanych jest świadomych znaczenia, jakie w dzisiejszym świecie ma wykształcenie i deklaruje, że zgadza się ze stwierdzeniem, iż „wykształcenie w dzisiejszym świecie to podstawa”.

Jak czytamy dalej w tej samej analizie: „Osoby niepełnosprawne wbrew tendencjom rynkowym i edukacyjnym coraz częściej wybierają mniej efektywne i odrzucane przez osoby pełnosprawne zasadnicze szkoły zawodowe – co więcej, ich kształcenie zawodowe podporządkowane jest nie potrzebom rynku pracy, ale zasobom instytucji kształcących, które, jak pokazują zrealizowane wywiady, wciąż wykazują bardzo duży opór wobec konieczności zmian w programach nauczania” (*Badania wpływu kierunku...*, s. 20).

Dane z analizowanego badania wskazują, że częściej potrzebę i chęć dokończenia się deklarują osoby niesłyszące i słabosłyszące, które ukończyły szkoły integracyjne, niż osoby uczące się w szkołach specjalnych.

Właśnie w kształceniu integracyjnym autorzy raportu upatrują największych szans na zmianę sytuacji edukacyjnej, a w konsekwencji również zawodowej osób z wadą słuchu.

Pojawia się pytanie, czy słusznie, czy to faktycznie najlepsza droga dla wszystkich? Doświadczenia wielu rozmów z samymi zainteresowanymi, lektura ich wypowiedzi w wielu publikacjach oraz wywiady z ich rodzicami wydają się poddawać w wątpliwość tę tezę.

Na mocy Rozporządzenia MENiS z dnia 18.01.2005 r. w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz niedostosowanej społecznie w specjalnych przedszkolach, szkołach i oddziałach oraz ośrodkach, dyrektorzy wymienionych tu placówek zostali zobowiązani do zapewnienia każdemu uczniowi z niepełnosprawnością takich warunków, jakie zostały zapisane w jego orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego, oraz do dostosowania programu do indywidualnych potrzeb i możliwości ucznia. Dyrektor powinien także zatroszczyć się o właściwe jego kontakty z pozostałą społecznością szkoły, szczególnie z rówieśnikami. Niestety, bardzo często są to tzw. „martwe zapisy”, a historie osób niesłyszących pokazują, że bywają witane w murach szkół ogólnodostępnych, a czasami i integracyjnych, z dużą niechęcią. Niechciany uczeń, z którym nauczyciel nie umie pracować, którego może nawet się boi, pozostawiany jest bez opieki specjalistycznej i jedynie przepychany tylko z klasy do

klasy, żeby nie psuł stastystyk. Sytuację taką opisał na podstawie własnych przeżyć Leszek Nowaczyk (2009, s. 311–312):

Nie lubię wracać myślami do tamtych chwil, kiedy byłem dwa lata w szkole masowej. Były one szare i smutne. Czas płynął z dnia na dzień, bez nadziei na lepsze jutro. (...) pobyt w szkole podstawowej uważam za zmarnowany. Przesiedziałem go tylko w ławce i nic więcej. (...) Moja wychowawczyni była oczywiście poinformowana o moim niedosłuchu, nie podjęła jednak żadnych kroków zaradczych. (...) Przez cały okres szkolny traktowała mnie jak powietrze. (...) Szkoła masowa po prostu nie chciała podjąć się zadania, jakim jest opieka nad uczniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Rada pedagogiczna szkoły podjęła w końcu decyzję: nie otrzymałem promocji do następnej klasy i zostałem uznany za dziecko opóźnione w rozwoju.

Co ciekawe, autor tych słów po przejściu do szkoły specjalnej bardzo szybko nadrobił stracony czas i okazał się być bardzo dobrym uczniem. Dziś jest dorosłym mężczyzną, ukończył studia z zakresu bankowości i finansów, studia podyplomowe z pedagogiki, pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, specjalnej (w zakresie oligofrenopedagogiki i surdopedagogiki), studiuje geografię i jest uczestnikiem studiów trzeciego stopnia. Jest on żywym przykładem, że także uczniowie szkół specjalnych mogą osiągnąć sukces edukacyjny. Nie jest on jedynym przykładem. Właściwie każdy ośrodek szkolno-wychowawczy dla dzieci niesłyszących lub słabosłyszących może poszczycić się absolwentami, którzy, kończąc w nich edukację i zdając maturę, podjęli studia i z powodzeniem je skończyli.

Dla wielu osób niesłyszących czy słabosłyszących szkoła masowa czy nawet integracyjna okazała się nietrafionym wyborem. Gdy przychodzą do szkół specjalnych cechuje ich: „brak motywacji do nauki, negatywizm, zaburzenia emocjonalne i inne, utrudniające prawidłowe funkcjonowanie w szkole” (Wasilewska 2000, s. 195). Tu jednak, dzięki stosowaniu odpowiednich metod i form pracy, są w stanie osiągnąć sukces. Korzystają nie tylko z zajęć lekcyjnych i rehabilitacyjnych, ale uczestniczą w zajęciach pozalekcyjnych, kołach zainteresowań.

Oczywiście, nie oznacza to, że szkoła specjalna jest dla ucznia niesłyszącego lub słabosłyszącego jedyną słuszną drogą. Integracja, zarówno ta społeczna, jak i edukacyjna, jest jak najbardziej pożądana i wskazana.

Najczęściej w kształceniu integracyjnym i masowym pojawiają się osoby niesłyszące/słabosłyszące, które dobrze radzą sobie z korzystaniem z języka werbalnego, z noszonych aparatów słuchowych czy implantów, doskonale odczytują mowę z ust. Jednak ich sukces jest okupiony często dużym wysiłkiem ich samych i rodziców, którzy pomagają w odrabianiu lekcji, przygotowywaniu się do zajęć, niejednokrotnie interweniują w szkole – zarówno w kontaktach z nauczycielami, jak i z rówieśnikami. Na szczęście, zwykle ani dzieci, ani ich rodzice nie żałują włożonego wysiłku i cieszą się ze zdobytego wykształcenia. Są dumni z siebie i swoich osiągnięć.

O tym, jak może być ciężko, opowiada jedna z mam:

Szukałam szkoły, a obok była szkoła społeczna, do której mój syn wcześniej chodził. Byłam zadowolona z tej szkoły i pomyślałam sobie, że Ewa może też do takiej szkoły pójść. Ustaliliśmy tak z mężem i ona poszła do klasy „0”, do zerówki. Niestety, nie miło wspominałam ten okres. Pani, która prowadziła wtedy klasę „0”, była... no nie bardzo wiedziała, na czym polega praca z dzieckiem niesłyszącym, (...) zasugerowała mi, że Ewa się do tej szkoły jednak nie nadaje, że przychodzi pan, który uczy gry na flecie, a moja Ewa... on jakoś nie widzi... No i tak to było i Ewa tak się czuła tam wyobcowana i postanowiłam poszukać jej, no wiadomo, że pomimo badań różnych tam psychologicznych, że Ewa ma powyżej normy itd., ale ja sama wiedziałam, że ona może sobie nie poradzić. (...) W szkole waldorfskiej była (...) 3 lata (...) ale w pewnym momencie zaczęło mi brakować tego, że moja Ewa tak mało wie (...). Po drugiej klasie chciałam ją zabrać, ale mój mąż jeszcze mnie namówił, żeby rok zostawić i porozmawiać i rozmawiałam kilkakrotnie. (...) w czwartej klasie zabrałam ją do „czwórki”, gdzie i ja rozpoczęłam pracę (...). Dzieci często nie mają wyobraźni, jak mogą skrzywdzić kogoś, kto jest inny. Zdarzało się tak, że moje dziecko przychodziło i płakało, bo ktoś tam: „Ewa zrób małpę”. No niestety chłopcy. Albo robili za jej plecami, a ona to widziała, jakieś miny, że Ewa miga. Ewa nie migła. (...) Przeprowadziliśmy się..., zbudowaliśmy dom... i Ewka nie chciała już tu 6 klasy skończyć. Namawiałam ją, ale ona źle się tu czuła. To była taka klasa „rodziców z lepszych sfer”, więc nie zmuszałam jej. Nie to nie. (...) Trafiała do klasy, gdzie taka silna grupa była. Właściwie była tam jedna silna dziewczyna, bardzo inteligentna, bardzo dobrze się ucząca – Karolina, która miała swoją świtę. Ja nie wiedziałam długi czas, że moje dziecko przeżywa tam gehennę. Po raz kolejny. Pamiętam, jak dziś, jak Ewa do mnie mówi: „mamo, jaki dziś dzień”, a ja jej odpowiadam „środa”... „O Jezu, to znowu będę musiała uciekać”. „Jak to uciekać, gdzie uciekać?” „bo biblioteka jest zamknięta” (czy świetlica – już nie pamiętam). „No to co?” „no bo...” i tu się rozpląkała i zaczęła opowiadać, że jest taka dziewczyna w klasie, która po prostu ją gnębi, która chodzi za nią. Ona wychodzi na dworzec, a ona idzie z tą grupką i wyzywają ją tam, migają różne bardzo brzydkie rzeczy... straszne, bardzo brzydkie rzeczy tam robią. Potrafiły kupić paczkę podpasek, czerwonym flamastrzem tam powypisywać: „Ewka jest jakaś tam” i poprzyklejać na całej stacji kolejowej, tam gdzie Ewa stała. Takie rzeczy. Ja jeszcze dziś się denerwuję. (...) Potem gimnazjum. Ja nie byłam zwariowaną matką w kontaktach z nauczycielami, później moimi kolegami i koleżankami z pracy. Nigdy nie próbowałam czegoś wyegzekwować. Zawsze mówiłam, „słuchajcie, Ewka jest od chmur nawracania, gaduła i w ogóle macie tak ją traktować, jakbyście mnie nie znali. Jestem matką i nikim więcej, nie koleżanką, ale proszę was tylko o jedno, jak będziecie coś tłumaczyć, odwracajcie się twarzą do niej, ponieważ ona odczytuje. Często mówili mi, że Ewa się kręci, a ja pytałam jak tłumaczył... matematyk „czy tłumaczyłeś i pisałeś?” „No tak”, no to ona nie słyszy jak jesteś odwrócony. To ona patrzy do koleżanki, pyta się, odwraca, bo ona nie wie, nie słyszy. (...) No i przebrnęła przez gimnazjum i pisała test ten dla dzieci niesłyszących. Ja byłam załamana tym testem, jego poziomem. Byłam wręcz oburzona. Uważam, że to wielka pomyłka. Ewka pisała wspaniale rozprawki. Ja siedziałam z nią całe gimnazjum, nie dawałam jej

żadnych forów. Ona musiała styl i te jej agramatyzmy to po prostu tragedia. Uczyla ją, jak należy pisać, żeby zdanie ze zdania wypływało. (...) Ona jest przyzwyczajona, że ja jej zawsze sprawdzałam te prace i praktycznie potem liceum, nie było pracy, żeby ona nie przychodziła i nie dawała mi do sprawdzenia i ja się wściekałam, jak ona już wieczorem zwłaszcza przychodziła, (...) kiedy ona prosiła, żądała, żebym ja jej poprawiała i ta moja poprawa to praktycznie wyglądała, jakbym ja zaczęła pisać na nowo. Mówiłam jej: „Ewa to są bzdury”. Ile ja czasami nerwów, to tylko ja wiem. (...) Liceum – dostała się do klasy humanistyczno-społecznej. To był też jej wybór. I chwali sobie ludzi, którzy tam byli. Nie wszystkich oczywiście, ale do dziś utrzymuje kontakty z grupą osób. Co prawda, dzisiaj mówi: „Wstrętne szkoła, okropna szkoła”, ale myślę, że najgorzej nie było. Zdąła maturę całkiem dobrze. Tam jakieś problemy były z panią od niemieckiego, która nie rozumiała jej problemu. Dziecko było szykanowane, do momentu, kiedy powiedziała pani swojej, że będzie zdawała niemiecki na maturze i to rozszerzony. To nie to, że ona ją cisnęła czy wymagała więcej, bo ja bym była nawet za tym. Jak usiadłam na rozmowę, to powiedziała, że nie trzeba, bo to będzie krótka rozmowa, ona na dzień dobry na nie. To mnie zraziło. (...) moje dziecko, które długo mówiło „mamo nie”, w końcu mówi „mamo, idź, bo nie dam rady”. Zawsze pytałam córki, czy mam pójść. To była jej decyzja. Później poszłam prosto do dyrektorki, która mnie pyta, dlaczego ja wcześniej z tym nie przyszłam, ja mówię, że to była decyzja mojej córki. Nie chciała po prostu. „No to przeniesiemy Ewę do innej klasy”. Ale jak to? W 3 klasie? Dlaczego Ewa ma być ofiarą? Wszystko się ukręciło. Na studia (...) dostała się za pierwszym razem na to, co chciała. Kiedyś chciała na turystykę (mąż pracuje w branży turystyczno-gastronomicznej), później wybrała humanistyczne, poszła na pedagogikę. Wybór był taki, no i oligo... ona zawsze miała takie zapędy w kierunku takim. Studiuje jeszcze psychologię w Warszawie, a po tej psychologii chce jeszcze kryminologię. (...) Uważam, to co Ewa osiągnęła przy mojej pracy z nią i jej, przede wszystkim jej największej pracy, to myślę, że to jest mój największy sukces życiowy, żaden inny.

Przytoczona tu obszerna wypowiedź wskazuje na bardzo ważny czynnik, który w bardzo dużej mierze decyduje o drodze edukacyjnej niesłyszącego dziecka – na nauczyciela. Swoją postawą potrafi on zupełnie zniechęcić do nauki, ale też mocno zmotywować. To on ma wpływ na to, co dzieje się w klasie i w szkole.

W którym miejscu w systemie edukacji powinno znaleźć się więc dziecko niesłyszące, by odnieść edukacyjny sukces? Jaka ścieżką edukacyjną powinno pójść – kształcenia specjalnego, integracyjnego czy ogólnodostępnego? To pytanie jest zawsze żywe w rozmyślaniach rodziców, szczególnie w odniesieniu do pierwszych etapów kształcenia, ponieważ później wiele zależy od tego początku. Te późniejsze decyzje też są istotne – wybór szkoły ponadgimnazjalnej, odpowiedniego kierunku studiów – wpływają na możliwości zatrudnienia i samorealizacji w dorosłym życiu.

Wielość form kształcenia w przypadku osób z wadą słuchu jest ze wszech miar potrzebna. Daje bowiem możliwość wyboru drogi edukacyjnej optymalnej

dla każdego dziecka – zgodnie z jego możliwościami i predyspozycjami. Postulowana edukacja włączająca nie zawsze jest wskazana i możliwa do realizacji.

Jako dopowiedzenie do poczynionych rozważań zachęcam do przeczytania historii osób niesłyszących, pisanych przez nich samych i ich rodziców, zawartych w książce: *Młodzież głucha i słabosłysząca w rodzinie i otaczającym świecie*, pod red. J. Kobosko. Z niej właśnie zaczerpnęłam historię pana Leszka Nowaczyka.

Myślę, że warto na miejsce osób niesłyszących w systemie edukacji spojrzeć z ich perspektywy. My – w większości słyszący specjaliści i słyszący rodzice – chcemy dla dzieci i młodzieży niesłyszącej i słabosłyszącej jak najlepiej. Ich dobrem kierujemy się, wybierając dla nich formę kształcenia. Chcielibyśmy, by maksymalnie rozwijały się w zakresie porozumiewania się ze słyszącymi (z nami), by w życiu codziennym mogły sobie same radzić. Wydaje się nam, że do tego celu najlepsze jest przebywanie dziecka wśród słyszących, dlatego jesteśmy skłonni preferować edukację włączającą. Zanim jednak kiedykolwiek przyjdzie nam do głowy likwidować szkolnictwo specjalne dla tej grupy osób, chciemy posłuchać i usłyszeć, co mówią sami niesłyszący, jakiej edukacji chcą.

## Bibliografia

- Gołubiew-Konieczna M. (2008), *Realizacja oferty edukacyjnej dla uczniów niepełnosprawnych zawartej w obowiązujących przepisach prawa oświatowego*, [w:] *Współczesne problemy pedagogiki specjalnej*, red. U. Bartnikowska, Cz. Kosakowski, A. Krause, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn
- Mrówka M., Pankowska A., Barej A., Zgoda M., Wojewódzka B., Świącicka A., Wąsowski A. (2008), *Realizacja obowiązku szkolnego w różnych placówkach edukacyjnych przez dzieci korzystające z systemu implantu ślimakowego*, [w:] *Współczesne problemy pedagogiki specjalnej*, red. U. Bartnikowska, Cz. Kosakowski, A. Krause, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn
- Nowaczyk L. (2009), *Moja droga wyrównywania szans*, [w:] *Młodzież głucha i słabosłysząca w rodzinie i otaczającym świecie dla terapeutów, nauczycieli, wychowawców i rodziców*, Warszawa
- Wasilewska T.M. (2000), *Problemy kształcenia i wychowania dzieci z wadą słuchu*, [w:] *Dziecko o specjalnych potrzebach edukacyjnych*, red. Cz. Kosakowski i M. Zaorska, Toruń
- Badania wpływu kierunku i poziomu wykształcenia na aktywność zawodową osób niepełnosprawnych. Raport końcowy, cz. 3 z 6: Perspektywa osób niesłyszących i niedosłyszących*, PENTOR Research International
- Maly Rocznik Statystyczny 2005, dział 9 – Edukacja i wychowanie*
- Maly Rocznik Statystyczny Polski 2009, dział 9 – Edukacja i wychowanie*

### Strony internetowe:

- [http://www.pfron.org.pl/ftp/dokumenty/Badania\\_i\\_analizy/Raport\\_CZESC\\_3z6\\_N\\_Sluchowa\\_final.pdf](http://www.pfron.org.pl/ftp/dokumenty/Badania_i_analizy/Raport_CZESC_3z6_N_Sluchowa_final.pdf)
- [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_oz\\_maly\\_rocznik\\_statystyczny\\_2009.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_oz_maly_rocznik_statystyczny_2009.pdf)

### **Deaf people in educational system (Summary)**

The author updates the topic of deaf people in educational system. She especially underlines the teaching of deaf children in mainstream institutions. According to the presented data, we are facing the growth of the population of deaf students in such schools. The same relates to high schools and colleges. According to the author this positive tendency does not result in a subsequent employment among this group. This is due not only to the difficulties on the labor market but also the low social activity of deaf people. Their activity often comes to an end once they finish education.